„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

# GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. - Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190



Nr. 299. Kraków, sobota 23 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

## Rola żydów w rewolucji.

II.

Udział żydów w czynnej rewolucji był bardzo żywy, niekiedy nawet przemożny. Wiele zamachów było przez nich urządzonych, przyznać trzeba z wielką śmiałością i narażeniem życia. Niemałe przytem usługi oddawał „Bund", organizacja rewolucyjna żydowska, którą wielu zalicza mylnie do socjalistycznych.Tymczasem „Bund" ma na oku prawie wyłącznie żydowskie interesy i działa i walczy tylko w ich obronie.

Pomiędzy „Bundem" a socjalistycznemi grupami istnieje oczywiście ścisłe porozumienie, bo socjaliści przyjmują chętnie każdą pomoc i wszystkich sprzymierzeńców w walce z istniejącym ustrojem państwowym i społecznym, — ale śmiało stwierdzić można, że w danej sytuacji wszystkie korzyści tego związku odnoszą żydzi, — a socjaliści są do pewnego stopnia narzędziem w ich rękach. Można nawet bez przesady powiedzieć, że cały rosyjski ruch rewolucyjny walczył w pierwszej linji w obronie żydów i o ich prawa...

Rzeczywiście, jakikolwiek będzie koniec rewolucji, czy zwycięży reakcja, czy górę weźmie ruch wolnościowy, — czego z całego serca pragniemy, — największą korzyść odniosą żydzi, — bo już dziś nie ulega wątpliwości, że najsurowsze prawa wyjątkowe upadną, — a przedewszystkiem spełni się ich główne żądanie, aby uzyskać dostęp do właściwej Rosji, i módz tam swobodnie handlować i spekulować.

Żydzi są obecnie, jak wiadomo, zamknięci w granicach tak zwanej „czerty osiedłosti", — tj. mniej więcej w obrębie dawnej Rzeczypospolitej, z dodatkiem kilku czarnomorskich gubernji.

Po za tym obrębem nie wolno żydom ani stale mieszkać, ani nawet chwilowo przebywać, a ten zakaz bywa tak surowo stosowany, że nawet ludzie chorzy, którzy przybyli do Moskwy lub Petersburga po poradę lekarską, bywają odstawiani do miejsca pobytu bez względu na stan ich zdrowia. Wielu żydów poprzyjmowało pozornie prawosławie, aby módz mieszkać w Rosji, a do ich liczby należy właśnie Hercenstein, jeden z przywódców stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego w Dumie.

O tym Hercensteinie, który jest autorem słynnego programu agrarnego, utworzonego głównie dla ratowania żydów, pomówimy później.

Jakkolwiek zatem żydom wstęp do Rosji jest dotychczas srogo wzbroniony, — tak że mieszkają wyłącznie wśród ludów nierosyjskich, a przedewszystkiem Polaków, — przyjęli oni prawie wszędzie język rosyjski jako rodzinny, a patrjotyzm rosyjski wystawili jako szyld reklamowy, na pokaz dla społeczeństwa rosyjskiego.

Na tym patrjotyźmie myśleli robić dobre interesy, ale się do pewnego stopnia zawiedli, — gdyż mimo wszelkich usiłowań — aby się okazać „prawdziwymi Rosjanami", mimo czynnego współdziałania przy ohydnej rusyfikacji polskich prowincji, — mimo śmiesznego zresztą manifestowania swoich rosyjskich uczuć przez mowę, ubiór i przestrzeganie niektórych obyczajów, — mimo zresztą swą bezgraniczną lojalność wobec rządu (aż do wybuchu rewolucji), — nie zyskali sympatji w szerokich warstwach ludu rosyjskiego, — a najlepszym tego dowodem są słynne pogromy, — wywołane niezawodnie w pewnej części przez rządową propagandę, — ale będące także objawem dzikiej, plemiennej nienawiści...

## Niemczyzna w Białej i nasz kraj.

*Wiedeń, 22 czerwca.*

*(Mm)* Poseł do Rady państwa i do sejmu galicyjskiego dr. Roger baron Battaglia złożył mandat sejmowy. Złożył w dni kilkanaście po wyborze, zaraz po otrzymaniu legitymacji poselskiej.

Jest to postępek niecodzienny z uwagi na szereg towarzyszących mu okoliczności i ze względu na tło, na jakiem się cały ów wybór i jego epilog ostateczny rozegrał. Dlatego pozwolimy sobie tutaj go rozpatrzyć jako sprawę, ściśle z naszem życiem politycznem i parlamentarnem związaną.

Biała jest posterunkiem niemczyzny w naszym kraju, i to niemczyzny wojującej. Fabrykanci i kupcy bialscy, ufni w swoje pieniądze, w swoją pracowitość, w swoje doświadczenie przemysłowe oparci o Niemców śląskich, zwłaszcza o Bielsk, nie tylko się nie zniemczyli, jak się niemczą w drugiem pokoleniu Niemcy łódzcy, lecz organizują się, by zataczać coraz to szersze kręgi germanizacyjne. Widzimy, że się im to udaje.

Społeczeństwo polskie sarkało, gazety rzucały gromy, i słusznie, na krzyżackie zapędy Niemców bialskich, lecz poza tem powiedzmy prawdę — robiono niewiele. Dawniejsi namiestnicy posyłali do Białej jako urzędników administracji politycznej ludzi narodowo miękkich, a nawet cichaczem wrogich. Wydział krajowy także nie umiał się zdobyć na energię cichą, systematyczną, zacieklą, przykładającą znaczenie do każdej drobnostki, do każdego szczegółu, bo tylko taka energia w walce z Niemcami i wogóle w walce narodowej daje rezultaty dodatnie.

Na posła sejmowego wybierali niemcy w Białej przeważnie Niemców. Przez szereg lat był nim potem Polak, dr. Wilhelm Binder, obecnie adwokat w Wiedniu i poseł do Rady państwa. Lecz dr. Binder wydał się wnet niemcom bialskim za dobrym Polakiem. Nie dali mu tedy głosów podczas ostatnich wyborów. Z urny wyszedł dr. Łazarski. Lecz i ten nie mógł tolerować wszystkiego, co Niemcy w Białej złożyli. Ostatecznie wolał złożyć mandat, niż milczeniem wzbudzać pozory, że się solidaryzuje z swymi wyborcami bialskimi, ściślej mówiąc, z częścią niemiecką tych wyborców.

W miejsce posła Łazarskiego zgłosił swoją kandydaturę dr. baron Battaglia. Przebieg wyboru wiadomy. Zwyciężył baron Battaglia. Dzienniki polskie podniosły zarzut, że zwyciężył tylko głosami niemieckimi. Na ten zarzut baron Battaglia odpowiedział złożeniem mandatu.

Lecz czy to koniec całej sprawy? Sprawa niemczyzny na zachodnich krańcach Galicji jeszcze nie jest najazdem, który groziłby krajowi niebezpieczeństwem katastrofy, lecz bądź co bądź staje się już otwartą raną. Takie rany trzeba wyleczyć, albo powierzyć skalpelowi chirurga.W pewnych sferach zrodziła się myśl zastosowania do Niemców bialskich innej taktyki. Do zwolenników użycia innej taktyki także należy i dr. Battaglia. Owa grupa jest zdania, że trzeba zbliżyć Niemców bialskich do społeczeństwa polskiego, a w ten sposób wzmocnić wpływ polski w Białej. Trzeba ułatwić rozwój gospodarczy miasta i jego warstw średnich przez stwarzanie nowych instytucji, trzeba wstrzymać fabryki istniejące (dwie się już wyniosły) od wynoszenia się, trzeba przyczyniać się do powstania nowych. Trzeba wytłómaczyć i dowieść Niemcom bialskim, że ich interesy materjalne są identyczne z interesami materjalnymi Galicji. Praca wspólna pokojowa, gospodarcza i kulturalna Polaków z Niemcami wytworzyłaby wzajemne zaufanie i wzajemną życzliwość. Na podstawie kompromisów możnaby zwolna doprowadzić do tego, że Niemcy bialscy zaprzestaliby sympatyzować z hakatyzmem związku „Nordmark" i poczuli się obywatelami społeczeństwa polskiego.

Początek na tej drodze zrobiono. Przemysłowcy bialscy weszli do organizacji przemysłu galicyjskiego, podczas gdy przedtem lgnęli do przemysłu zachodnio-austrjackiego. Przemysłowcy bialscy nabrali zaufania do władz i instytucji krajowych wbrew dawnym uprzedzeniom.

Teraz tę robotę znowu popsuto.

Od siebie dodajemy, że można się zgadzać albo nie zgadzać na ową taktykę, lecz trzeba ją wziąć pod rozwagę jako myśl nową.

## Skąd socjaliści biorą pieniądze?

II

Nie tylko jednak praca socjalistyczna podległa i zależna jest w zupełności od żydów. Także i inne ich przedsięwzięcia w zupełności żydom się podporządkowują.

Jeśli rozejrzymy się w budżetach tych tak kosztownych socjalistycznych domów robotniczych w Wiedniu, Karlsbadzie, Bernie, i innych miastach, przekonamy się, że w większej części są one podtrzymywane przez żydowskich kapitalistów. Wiedeńska „Reichspost" tak się wyraża o wiedeń

skim socjalistycznym „Volkskheim“ (5 sierpn. 1905 roku): *„Żydowscy miljonerzy Rotschild. Kuffner*, liberalni arystokraci i inni podobni, *włożyli tu ogromny kapitał, aby socjalistom dać punkt oparcia.“* Podobnie jest z takim samym „Arbeiterheimem“ w Bernie, gdzie utrzymuje on się z pieniędzy „towarzyszy“ żydów, oraz pomocy, jaką mu daje żydowski kapitalista, piwowar Morgenstern.

Ma się rozumieć, taka zależność pracy socjalistycznej od kapitału żydowskiego stawia socjalistów w tem położeniu, że niejednokrotnie muszą zdradzać interesy klas pracujących. Inaczej bowiem opuściliby ich „najserdeczniejsi“, a tem samem brakłoby pieniędzy dla ludzi do agitacji.

Pozostają wprawdzie kasy chorych itp. instytucje, ale ostatecznie zawsze tam mniej robotnicy złożą pieniędzy, niż na cele i potrzeby menerów partyjnych potrzeba. Zresztą w interesie samych żydów leży to, aby socjalistów utrzymać w zależności od siebie.

Kiedy w grudniu zeszłego roku socjalistyczna „Arbeiter - Zeitung“ wystąpiła z propozycją, aby odstępując od zasady czteroprzymiotnikowego prawa głosowania dla Wiednia wprowadzić głosowanie proporcjonalne, sama przyznała się do tego, że „czyni to *nie w interesie partji socjalistycznej, ale dla obrony zagrożonych liberałów wiedeńskich“, — czyli wyraźnie powiedziawszy żydów.*

W kwietniu 1905 roku obradował parlament austrjacki nad ustawą o zakazie rejonowania buraków. Zakaz ten skierowany był jako broń przeciw kapitalistom i jako taki powinien był być bez warunkowo poparty przez socjalistów. Usuwał bowiem wyzysk, jakiego na chłopach uprawiających buraki dopuszczały się cukrownie, przez to, że dzieląc kraj na okręgi nie dopuszczały do konkurencji pod względem cen.Jeśli plantator nie chciał sprzedać buraków po tej cenie, jaką mu najbliższa cukrownia dawała, to innej nie wolno było tych buraków zakupić. Wobec tego cenę nie naznaczał sprzedający, ale kupiec — kapitalista.

Tymczasem socjaliści przez usta żydowskiego mówcy dr. Ellenbogena, zamiast wystąpić z obroną praw wyzyskiwanych plantatorów wystąpili w obronie prawa koalicji wielkiego kapitału.

Tak samo kiedy szło o to, aby komisja przemysłowa parlamentarna została uznana za nieustającą, aby jeszcze w tym roku (1906) mogła przyjść pod obrady parlamentu ta, tak dla drobnego przemysłu ważna zmiana ustawy przemysłowej, jednymi z najzaciętszych przeciwników tego byli socjaliści i żydowscy bankierzy, jacy w parlamencie i izbie panów zasiadają, i na równi z p. Daszyńskim, Adlerem i innymi wystąpił radca Jeitteles jako serdeczny ich sprzymierzeniec.

Taksamo w Niemczech w lutym br. wystąpili socjaliści z okazji wniesionego projektu o opodatkowanie automobilów w obronie wielkiego kapitału. Towarzysz Bernstein powiedział wyraźnie, że taki dozwolony i usprawiedliwiony zbytek jak automobil powinien być wolny od podatku. Ciekawe jednak, w jaki sposób odniósł on ten „zbytek“ do potrzeb proletarjatu i dlaczego socjaliści nie chcieli zgodzić się na to, aby ci, co mają na to, aby się automobilami rozbijali, odpowiednio na rzecz ogółu nie byli opodatkowani.

To są całkiem naturalne konsekwencje tego właśnie, że socjaliści za wzięte pieniądze muszą się wysługiwać tym, którzy im tych funduszów do starczają, to jest żydom kapitalistom.

Ale wobec tego, w jakiż sposób śmią socjaliści ogłaszać się obrońcami uciśnionego proletarjatu wobec wyzysku kapitału.? Przecież oni, — słudzy tego kapitału na każdym kroku, — nie mogą przeciw niemu wystąpić.

To też jeśli krytycznie patrzymy na pracę i postępowanie socjalistów, przekonamy się, że potrafią oni zawsze umiejętnie lawirować między zobowiązaniami wobec głodnego robotnika, a usłużnością wobec bogatego bankiera. O tyle są praktyczni, że od jednego i od drugiego biorą pieniądze, a dla obu na równi mają obietnice i groźby w pogotowiu.

Jedno tylko kłamstwo ustawicznie popełniają mianowicie, kiedy im się to mówi, a nawet udowadnia, że są tak od żydów zależni, oni wypierają się tego — ba! nawet w potrzebie stają się antisemitami. Czyż to nie jest po prostu nieuczciwem?

*W. H.*

# Pogrom w Białymstoku.

*Białystok*, 20 czerwca.

Z opowiadań naocznych świadków pogromu okazuje się coraz widoczniej, że rzeź i rabunki po licja miejscowa nie tylko przygotowała i zorganizowała, lecz przeważnie sama dokonała pogromu przy pomocy chuliganów.

Świadczy o tem także i sekcja lekarska zwłok ofiar, która ujawniła, że większość zabitych żydów miała rany od kul karabinowych i bagnetów.

Oto szereg faktów, które udało mi się zebrać na podstawie opowiadań osób wiarogodnych.

Jeden z sanitarjuszy widział we czwartek około godziny 2 po południu na ulicy Kupieckiej dwóch policjantów z rewolwerami, którzy jeszcze przed rozpoczęciem pogromu rzucili się na spotkanego żyda, powalili go na ziemię a następnie zastrzelili kilka strzałami.

Jeden z rannych opowiadał mi, że w piątek, w drugi dzień pogromu, schroniwszy się na dach, widział taką scenę: Dowódca pułku Kazańskiego podszedł do bandy chuliganów, rozmawiał z nią przyjaźnie, a następnie wyprowadził z koszar oddział żołnierzy, który połączyli się z chuliganami i razem z nimi poczęli rabować sąsiednie sklepy.

Inny z ranionych był świadkiem, jak na ulicy Lipowej policjanci zrzucali mundury i wezwawszy do pomocy chuliganów rozpoczęli pogrom. Na ulicy Niemieckiej około godziny 4 po południu sklepy w domu Ejna rozbili sami policjanci, a do rabunku posłali tam chuliganów.

Właściciel traktjerni na ulicy Aleksandrowskiej Polak Kulikowski, zapewniał mnie, że pogrom rozpoczął się od jego sklepu, pomimo, iż wystawił on w oknach obrazy święte. Na zapytanie Kulikowskiego, dlaczego rozbijają jego sklep „rewirowy“ (dozorca policyjny) odpowiedział: „Dlatego, że strzelano ze sklepu.“ Tymczasem było to niemożliwe, gdyż sklep jego był zamknięty. Natomiast ten sam Kulikowski widział, że do procesji katolickiej strzelał ktoś z cerkwi prawosławnej.

Pewien urzędnik pocztowy natknął się na grupę chuliganów. Byli to niedorostki, których bardzo łatwo możnaby rozpędzić. Zachowywali się oni lękliwie i nieśmiało, tak, że policja musiała ich bardzo energicznie zachęcać do pogromu.

Pewien Rosjanin opowiadał mi, że był świadkiem, jak jeden z policjantów przeszkodził chuliganom w rozbiciu sklepu. W tej chwili nadbiegł komisarz i zagroził policjantowi iż pójdzie „won“ ze służby.

Ale najciekawsze chyba było postępowanie jenerała Bogajewskiego. Według opowiadania najwiarygodniejszych świadków, ten szczególny przedstawiciel armji rosyjskiej objeżdżał podczas pogromu ulice i pozdrawiał rabujących chuliganów, policjantów i żołnierzy, który odpowiadali na powitanie po wojskowemu: „Zdrowia życzymy wasze prewoschoditielstwo!“

Na dworcu kolejowym, gdzie, jak wiadomo, zabito i raniono wielu przyjeżdżających i odjeżdżających z Białegostoku żydów, żandarm

# LOSY TAŁAŁEJA

## POWIEŚĆ
## J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.

74. Ciąg dalszy.

— Przyjedzie — przyjedzie — mruczał wjeżdżając do Sokolnik i witając kiwnięciem głowy stuletnie sosny jak dobrych blizkich znajomych. Przyjedzie! Przyjedzie — a potem co? Cóż on powie tej ślicznej dziewczynie z oczami jakby spadłemi z niebieskich lazurów? Że się ożenił? Ona to wie; prosiła przecież ojca, aby zobaczył jego żonę, jakby jakiego zwierza! Że się ożenił nie z tą, z którą należało? Ona i to wie, bo tam na wsi w gęstej altanie on i ona przeżyli takie chwile, których im nie zapomnieć nigdy... Cóż ja jej powiem? Co powiem? Kocham i... nic więcej. Tak, kocham i niech będzie potem co chce! I ona mnie przecież kocha... ja to czuję... kazała popa trzeć na żonę.. czy może nie ładniejsza jak ona? Ach! Maniusiu! Manieczko!“ A jemu dokucza Matrena Teodorówna i z pożądliwością zaglądając mu w oczy szepcze:

— Taliczko najdroższy! ja cię nie poznaję.

— A to dlaczego? wesoło odpowiada Tałałej.

— Jakiś taki nierówny się stałeś, to odpychasz, to znów przyciągasz, że już głowę tracę.

— A ty byś chciała, Matreno, żeby wszystko szło gładko... bez sączka, bez drzazgi... tak jak po mydle, żeby jak koleją człowiek jechał? Ej. kobiety!

— Oj kobietyśmy, kobiety, gładziła go ręką po twarzy, jak sobie potrafimy ugłaskać kochanego człowieka to mamy święto w sercu, a gdy on nam się wymyka, to jakby nas pochłaniała otchłań morska; chwytamy się wtedy rękami za co możemy, nie widząc ratunku.. Nie masz ty nic na sercu Taliczko??

— Nie mam... Ale o co tobie idzie?

— I tak... ze zbytku szczęścia najdroższy... Może jest co... powiedz mi...

— Nie ma nic, Matreno. uśmiechał się Tałałej... wesoło mi. a sam nie wiem dlaczego.

— A to ja ci powiem... chcesz?

— Powiedz...

— Ty kochasz...

— Tałałejem wstrząsnęły dreszcze, że aż pobladł.

— Tak, ty kochasz..i aż zachłysnęła się od szczęścia mówiąc to Matrena Teodorowna, ty mnie kochasz,... mnie.... A jakże ja ciebie kocham, mój najdroższy Taliczko, życie ty moje!

I Taliczka całował swoją Matrenę, wyobrażając sobie, że całuje tę, która zawładnęła i jego duszą i całem jego jestestwem...

I omal nie zginęła Matrena Teodorówna z nadmiaru pieszczot mężowskich...

LXVII

A maj rozkwitał.

Tałałej z każdym dniem był coraz niespokojniejszy. Dawno już obstalował na instalację starszyny wspaniały piróg, kupił srebrną solniczkę, a starszyna jak nie przyjeżdżał, tak i nie przyjeżdżał. „Coś długo tam likwiduje swoje interesa, rozmyślał Tałałej, kiedyż nareszcie wybierą się? kiedyż przyjadą i urządzą się?. Starszyna obiecał go zawiadomić, jak tylko się osiedli w Moskwie i urządzi, jak należy. Czekał też na tę wiadomość tak niecierpliwie, jak czeka chory na skutek przepisanego mu lekarstwa. Tak minął maj — o starszynie ani słuchu. Posłać kogo ze służby z zapytaniem niby to o zdrowie do niego nie mógł się od ważyć.

— Mogłoby dojść do uszów Matreny Teodorówny, byłyby nieprzyjemności. Nic to wprawdzie, a przecież po nitce do kłębka.

Samemu bez zaproszenia jakoś też iść nie wypadało.

— Mógłby pomyśleć z głupoty żem o pieniądze moje niespokojny... Jemu by może udało się niby to przejeżdżając tamtędy, popatrzeć w piękne oczka, ale specjalnie tam iść... nie uchodzi... I rzeczywiście tak się stało.

Jakoż w końcu maja przejechał koło sklepu. Jeździł za interesami do Taganki, w „przejeździe więc zawrócił na Arbat. Chciwym wzrokiem rzucił po oknach, zajrzał ciekawie do sklepu, widział jakieś głowy, ale blond główki nie zobaczył... Pojechał dalej i aż zaklął.

— Djabli go wiedzą, tego pyskatego, durnia, czy on dobrze jechał, czy nie?. Wracając do interesu przypomniał sobie, że istnieje biuro adresowe

— Ale też ze mnie dureń, wymyślał sobie, przecież najprzód trzeba się było przekonać, czy oni już są w Moskwie, czy ich jeszcze nie ma... Pojechał do biura adresowego, dokąd mu było po drodze. W biurze czekała go niespodzianka, bo na kartce z zapytaniem jaką podał urzędnikowi odpowiedziano mu krótko „wyjechał z Moskwy“.

Z pewnością nie musiał jeszcze wszystkich interesów pokończyć na wsi, zdecydował Tałałej, wróciwszy bez humoru do siebie. Już to jedyni są ci tłustobrzuchi riazańcy! Naźrą się kaszy na jednym boku i obracają się na drugi pomału... stare graty pewnie rozsprzedaje i cały miesiąc przy tem bąki zbija... Ha, trzeba czekać! Doczeka my się!

W trzy dni potem dostał Tałałej od ojca list ze wsi. Stary między innemi zawiadamiał, że przyjął nowego parobka, Efima, bo Porfiry podziękował za służbę i niewiadomo gdzie się podział. Wiadomość ta zupełnie nie zdziwiła Tałałeja, ponieważ znał skłonności włóczęgoskie Porfirego i nieraz słyszał od znających go, że Porfiry nigdzie długo miejsca nie zagrzał, ale jak ptak przelatywał szukając karmy z miejsca na miejsce.

— W każdym razie go szkoda, przypomniał sobie sprytnego swojego parobka, bo chociaż leń był, ale mógł w danej chwili oddać usługi jak chciał... Gdzie on też poszedł? A co się też stanie z jego uwędzonym czartem? Dziwne to tylko, że mi ani słówka nie doniósł; łatwo to być może, że się do Moskwy przeniósł... a może i do jakiego bogatego dziedzica się dostał, żeby cudze żony panu wozić... do tego on jedyny...

Było to na początku czerwca jakoś, gdy Tałałej przyjechał z letniego mieszkania, by dopilnować zwykłych letnich reparacji jakie w domu robiono; strugano, malowano... Posiedziawszy w kantorze z pół godziny poszedł do siebie na górę i zażądał filiżanki kawy do gabinetu. Od pewnego czasu przyzwyczaił się do tego, jak go nazywał „szlacheckiego“ napitku i pił go przed obiadem i po objedzie i rano i wieczorem. Zwolna pomięszał łyżeczką kawę, rozwiązując dotąd nierozwią

usiłował przeszkodzić morderstwom i wypędził kilkudziesięciu chuliganów. Nie podobało się to jednak oficerowi, którego przysłano na czele oddziału wojskowego, dla „ochrony“ dworca i żandarmowi kazał wynieść się ze stacji, poczem chuligani w obecności tego szczególnego „obrońcy“ mogli bez przeszkody zabrać się do „roboty“.

Charakterystyczny fakt wydarzył się przy przyjeździe do Białegostoku gubernatora. Gdy powóz jego przejeżdżał ul. Nikołajewską,rozległ się wystrzał. Straż zabierała się już do bombardowania domu, skąd strzelali „rewolucjoniści“, gdy zakomunikowano gubernatorowi, że strzelił znajdujący się w hotelu „Wiktorja“ pijany oficer.Gubernator polecił komisarzowi spisać protokół, w którym zaznaczono, że... upadła deska i takiego narobiła hałasu. Ledwo gub. z eskortą odjechał, oficer podejrzewając niejakiego Rabinowskiego, iż to on oskarżył go przed gubernatorem, wpadł do jego mieszkania i wystrzałem z rewolweru ranił jego córkę.

## Obrazki z „konstytucyjnej Rosji“.

**„Ziemia i wola“ czynowników.**

Wobec licznych telegramów, nadsyłanych do członków Dumy z całej Rosji rząd wydał nakaz władzom miejscowym, aby nie dopuszczały do wysyłania takich telegramów. W jaki sposób spełniają ten rozkaz „konstytucyjnego“ rządu miejscowe bandy „przedstawicieli prawa i porządku“, opowiada korespondent „Dumy“ z Kurska.

„Włościanie wsi Chatemlina — pisze — postanowili na zebraniu gminnem wysłać powitalny telegram na imię prezesa Dumy Muromcewa. Zredagowano tekst depeszy i dano staroście do wysłania.

Dowiedziawszy się o tem policja pragnąc przeszkodzić wysłaniu telegramu, rozpoczęła pościg za starostą. Szukano go długo, aż wreszcie udało im się schwytać starostę w mieście.

— Dawaj telegram!

— Jaki?

— A ten, do Dumy!

— Już wysłany.

— Marsz do cyrkułu!

Zaprowadzono starostę do cyrkułu policyjnego i stawiono przed obliczem komisarza Rodonicza.

— Zachciało mu się telegramy posyłać do Dumy... Bić go!

Rozpoczęła się egzekucja. Dwaj policjanci w obecności Rodonicza katowali starostę w ciągu dwóch godzin. Komisarz przy każdem uderzeniu powtarzał:

— Masz „ziemię“! Masz „wolę“!

Dopiero wtedy, gdy twarz starosty przedstawiała jedną krwawą masę zaprzestano znęcania i puszczono go do domu. A na pożegnanie komisarz zawołał:

— Idź i wyślij o tem depeszę do Dumy!

## KRONIKA

### KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

*Kraków, 23 czerwca.*

— **Kalendarzyk kościelny.** W 3 niedzielę po Świątkach Narodzenie św. Jana Chrzciciela; w poniedziałek Wilhelma opata i Febronii panny; we wtorek Jana i Pawła braci męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę wschód słońca o godzinie 3 minut 33, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 18.

— **Kalendarzyk niedzielny.** W niedzielę dnia 24 czerwca:

Teatr miejski: wieczorem „Urzędowa żona.“

Teatr ludowy: popołudniu „Małka Schwarzenkopf“, wieczorem „Wesoły Ignaś“.

Plac wyścigowy: Ostatni dzień wyścigów Tow. Międzynarodowego wyścigów konnych.

Strzelnica: popołudniu: abdykacja króla kurkowego i rozpoczęcie strzelania królewskiego.

Park krakowski: koncert muzyki wojskowej i przed stawienie teatru rozmaitości.

Schronisko ks. Lubomirskich: przed południem uroczyste zakończenie roku szkolnego.

W szkole św. Florjana na Kleparzu: przed południem uroczyste zakończenie roku szkolnego kursu analfabetów.

Chromofotoskop (przy ul. Floriańskiej): Wycieczka do miejscowości położonych w Alpach, 50 widoków.

— **Uroczystość Serca Jezusowego** obchodzoną była wczoraj w kościele św. Barbary. Przez cały dzień od wczesnego rana był kościół bezustannie przepełniony pobożnymi wszystkich stanów. Kościół na tę uroczystość przybrano girlandami drzew szpilkowych i purpurą, oraz złotymi kwiatami wyrobu PP. Szarytek. Zewnątrz kościoła zwieszały się sztandary o barwach narodowych, miejskich i papieskich. Od strony Rynku Małego wzniesiono wspaniale udekorowany ołtarz z oświetleniem gazowem, a na środku Rynku improwizowaną ambonę purpurową. O godzinie 7 rano książe kardynał

W ciągu dnia. O godzinie 7 rano książę kardynał Puzyna uroczyście u wrót kościoła przyjęty, odprawił Mszę św. O godz. 10 sumę celebrował ks. prał. Wróbel, a kazanie wypowiedział O. Tuszowski. W czasie Sumy chór męzki pod kierunkiem p. Bemowskiego odśpiewał Mszę A. Dieriexa na 3 głosy.

Po południu po odprawionych nieszporach wyruszyła z kościoła na Mały Rynek uroczysta procesja, celebrowana przez ks. biskupa Nowaka w asystencji licznego duchowieństwa. W procesji brały udział wszystkie żeńskie Stowarzyszenia chrześciańskie, dalej kilka cechów i Stow. Weteranów wojskowych. Procesja okrążyła Mały Rynek do ołtarza, przed którem odbyły się suplikacje po kazaniu wygłoszonem przez O. Wróblewskiego T. J. Hymny religijne śpiewał chór kleryków pod batutą ks. prof. dra Kaczmarczyka. Po odprawionem nabożeństwie procesja wróciła do kościoła ulicą Sienną. Podczas całego obchodu domy placu Marjackiego i Małego rynku były udekorowane i illuminowane.

— **Z Tow. nauczycieli szkół lud. i wydział.** We wtorek dnia 26 bm. odbędzie się otwarcie „Ogniska“ z następującym porządkiem dziennym: 1) O godz. 8 odbędzie się Msza św. w kościele św. Anny 2) O 8¾ nastąpi otwarcie Ogniska w lokalu Towarz. (Rynek 17 IIp.), poczem odbędzie się wybór prezesa i Wydziału. Dalszy punkt porządku dziennego zajmie sprawa wniosków na konferencję okręg. i wnioski członków Towarzystwa.

— **W czterdziestą rocznicę bitwy pod Custozzą** zamianował cesaraz majorem a. k. emerytowanego rotmistrza Adolfa Kornbergera, właściciela Zakładu wojskowo-naukowego w Krakowie. P. Kornberger podczas bitwy pod Custozzą uczestniczył w ataku 13 pułku ułanów, który rekrutował się wówczas przeważnie z okolicy Krakowa, i jest jednym z ostatnich pozostających przy życiu oficerów tego pułku z owych czasów.

13 pułk ułanów okrył się chwałą nieśmiertelną w bitwie pod Custoszą w roku 1866, gdyż gwałtownymi atakami pod wodzą pułkownika Rodakowskiego na całe prawe skrzydło włoskiej armji, przyczynił się głównie do zwycięstwa słabej armii austrjackiej nad potężną armią włoską. Pierwsza liczyła tylko 60,000 ludzi pod wodzą arcyksięcia Albrechta, zaś druga 200,000 pod wodzą samego króla włoskiego, Wiktora Emanuela.

Czterdziestoletni jubileusz bitwy pod Custozzą w dniu 24 czerwca 1866, obchodzony będzie w całej monarchii nader uroczyście.

— **Reforma ordynacyi adwokackiej.** Specyalny komitet wiedeńskiej Izby adwokackiej wypracował już projekt reformy ordynacyi adwokackiej. Oświadcza on się przeciw ograniczaniu dotychczasowej zasady swobodnego wykonywania adwokatury, jeżeli mimo tego, że zawód adwokacki nie jest już dziś intratnym, chce mu

zane zagadnienie. kiedy też nakoniec zaprosi starszyna do siebie na instalacje? I gdzie on się też podziewa teraz? Czy jest na wsi? Czy może już w Moskwie? Czy... djabli wiedzą gdzie? Tałałej gubił się w domysłach i irytował się na starczynę posyłając go w myślach do wszystkich djabłów; filiżanka kawy dawno już wystygła, a on ciągle mięszał i mięszał łyżeczką i dumał o „łajdactwie“ starszyny, którego wyręczył w zajęciach finansowych a on mu za to nawet nie daje znać o sobie... Tałałej tak się zagłębił w swoją irytację, że nie słyszał nawet, że odźwierny długo już go woła... Dopiero spostrzegł się gdy tenże dotknął się jego ramienia.

— Czego chcesz? — szorstko zapytał odźwiernego.

— Jakieś chłopczysko chce się z panem widzieć, Tałałeju Iwaniczu — odpowiedział gładząc pięścią głowę, na której od ciągłego drapania widoczne były podłużne wyłysienia.

— Co za chłopczysko? Od kogo?

— Kazał powiedzieć, że ze wsi w interesie.

„Jakiś swojak, — pomyślał Tałałej, — przyjechał do Moskwy i pewnie pozdrowienia od ojca przywozi... A potem o pięć rubli na piwo poprosi... Już ja ich dobrze znam. Nie pierwszy on i nie ostatni... No gdzież on jest?

— Na dole czeka... Tu go nie wypadało wpuszczać, więc go zatrzymałem przyznaję się.... wlazłoby to do pokoju jak do chlewa...

— No, zawołaj go do salonu... Zaraz wyjdę, tylko kawę skończę.

Tałałej nie śpiesząc się wypił kawę,pogrzebał w pudełkach na biurku stojących, a gdy wszedł do salonu zastał tam przy drzwiach stojącego z założonemi w tył rękami chłopaka w żakiecie i odźwiernego stojącego za nim.

— Porfiry! — krzyknął zdziwiony Tałałej, czy to ty?!

— Niech się pan uspokoi, Tałałeju Iwaniczu, on to jest, ten sam! odpowiedział wesoło Porfiry, którego oczy biegały galopem po wszystkich kątach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Listy lwowskie.

*Lwów, 22 czerwca 1906.*

Od tygodnia otwarty na placu powystawowym jarmark wyrobów krajowych, od tygodnia rojno tam, głośno, wesoło... (

Jarmark wyrobów krajowych!...

Jak mile brzmią te słowa!... Wszak to dowód, że nie ustajemy w znojnej pracy nad podniesieniem naszego biednego przemysłu, dowód to, że znowu poczyniliśmy znaczne postępy i chcemy się tem pochlubić...

I mimowoli ogarnia otucha, mimowoli przygotowuje się w myśli pochwalne hymny dla komitetu i wystawców...

Dlaczego nie wierzyłem artykułom prasy lwowskiej, dlaczego złe duchy jakieś skłoniły wmnie, bym przekonał się naocznie o ile postąpiliś my naprzód?... Byłbym tak sobie, jak i czytelnikom wiele oszczędził rozczarowań...

Wszak to ma być jarmark „naszych wyrobów krajowych“, wszak to ma być nasz „krajowy jarmark“...

Cóż zatem znaczą te nader liczne pawilony zdobne szyldami: Abraham, Moses, Chaim etc....

A wystawione w nich przedmioty?...

Zdala poznać ich rodzime pochodzenie. Prawdziwa tandeta wiedeńsko-berlińska... Dlaczego komitet nie zwrócił na to baczniejszej uwagi, dlaczego nie pomyślał, że lepiej jest mieć o kilkadziesiąt pawilonów mniej, ale prawdziwie naszych, naszego **przemysłu, niż kilkaset** ale zapożyczonych?

Byłoby to znacznie lepiej i korzystniej. Oglądając uważnie pracę ostatnich lat naszych przemysłowców, kupców i rzemieśników, możemy z zadowoleniem spoglądać w przyszłość. Wprawdzie wiele, bardzo wiele, jest jeszcze do zrobienia, lecz także bardzo wiele już zrobiono... Posuwamy się naprzód!..

Więc przymknijmy oczy na wady i usterki, pomińmy milczeniem obce pawilony, a nie szczędź my słów uznania tym, którzy na to zasługują-...

Z jak wielką chęcią pominąłbym także milczeniem ostatnie posiedzenie sławetnej naszej Rady miejskiej-...

Niestety, jestto niemożliwem. Sławny wypadek tego posiedzenia jest już wam wiadomy.

Chodziło o nadanie nazwy jednej z ulic. Słyn na nasza „Strzelnica“ zażądała, by nazwać ją nazwiskiem zmarłego radn. Gołąba, którego jedyną zasługą było, że z niczego dorobił się wielkiego majątku. Redaktor Laskownicki proponuje nazwę Adama Asnyka...

Na to radny Makowicz powiada:

Nie powinno się robić krzywdy tak zasłużonemu obywatelowi, jakim był ś. p. Gołąb. Nie można ulicy nazywać Asnykiem, czy jak się tam on nazwę Gołąba!..

nazwę Gołba!...

Rada miejska przyjęła wniosek p. Makowicza... „Jakiś tam Asnyk“ ustąpił miejsca ś. p. Gołąbowi!...

Poczciwy panie Makowiczu!...

Pozazdrościłeś laurów radnych Jonasza, Mokrzyckiego, Czarneckiego i zapragnąłeś także okryć się wawrzynem!... Udało ci się to w zupełności!... Nietylko dorównałeś im ,lecz przewyższyłeś ich o niebo całe!.. Nazwisko twe nie utonie w falach zapomnienia... Na równi z Filipem z Konopi będziesz i ty na ustach wszystkich, przez długie wieki!...

Lecz ironia na bok!

Podobne wypadki budzić winny inne refleksje. Jeżeli tacy ludzie zasiadają w Radzie miejskiej, jeżeli ludziom o podobnym poziomie umysłowym powierza się mandat radnego stolicy kraju, czegoż można się spodziewać?... Cóż dziwnego potem, że gospodarka finansowa bliską jest bankructwa, że kilku ludzi ambitnych obejmuje ster rządów i doprowadzają miasto do ruiny!...

Smutno mi to wyznać, lecz i ustępujący dyrektor p. Pawlikowski, wyrwał się ostatnim swym okólnikiem do artystów teatru miejskiego, jak... pan Makowicz w Radzie miejskiej.

Zapewne, p. Pawlikowski ma dawne rachunki z p. Hellerem: zawsze z sobą konkurowali — zawsze jeden drugiemu dokuczał. Przed 6 laty p.

się ktoś poświęcić, nie należy mu czynić sztucznych przeszkód. Ze szczegółów, wprowadzających pewne zmiany, podnieść należy następujące: Obok obowiązującej praktyki sądowej, której jednak nie musi się odbywać przy trybunale, wprowadza projekt fakultatywną praktykę przy państwowym lub autonomicznym urzędzie skarbowym lub u notaryusza i to przez przeciąg lat trzech. Przysięga adwokacka ma być składana przed wydziałem Izby, a nie, jak dotąd, w sądzie kraj. wyższym. Prawo zastępstwa adwokatów reguluje odmiennie, niż dotąd paragr. 8 projektu. Mają być zniesione wszelkie ograniczenia tego prawa, a odmienne postanowienia w statutach, umowach itp. nie mają mocy prawnej. Prawo zastępstwa adwokatów ma być wyłączne. Następny paragraf zapewnia adwokatom nietykalność z powodu oświadczeń, uczynionych w wykonywaniu swego zawodu, chyba, że widocznie nie stoją w żadnym związku ze sprawą. Co się tyczy wynagrodzenia, proponuje się zniesienie dekr. adw. z r. 1838 i stosowanie w tym względzie przepisów powszechnej ustawy cywilnej. Czas praktyki adwokackiej pozostaje niezmieniony.

— **W kościele XX. Pijarów** rozpocznie się w poniedziałek dnia 25 bm. nowenna do Św. Józefa Kalasantego Założyciela Szkół Pobożnych (ksks. Pijarów). Codziennie o godz. 6 i pół wieczorem Różaniec: o godz. 7 Wystawienie Najśw. Sakramentu i Nowenna.

W sam dzień Uroczystości Św. Józefa Kalasantego, tj. w środę, dnia 4-go lipca Prymarya o godz. 6 Wotywa o godz. 9: Suma z kazaniem o godz. 10 i pół Nieszpory z kazaniem o godz. 4 i pół

— **Koncert wielki w parku Dra Jordana** na cele narodowe, który z powodu niepogody nie mógł odbyć się 14 b. m., odbędzie się w niedzielę 24 b. m. Grać będzie orkiestra 20 p. p. Program koncertu doborowy, naciągania do wydatków nie będzie żadnego. Będzie to pierwszy koncert, który sam prof. Jordan urządza i na który zaprasza wszystkich. Ta okoliczność, jak niemniej doniosłość narodowa spraw, na które dochód będzie użyty, pozwalają koncertowi temu rokować wielkie powodzenie.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek** imienia J. I. Kraszewskiego odbędzie się w piątek dnia 29 czerwca o godz. 6 wiecz. w lokalu Czytelni dla kobiet, ul. św. Jana Nr. 2. l. p.

— **Galicyjski klub Jazdy Panów** odbył Walne zgromadzenie Członków we czwartek dnia 21 pod przewodnictwem prezesa p. Romana hr. Potockiego. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza p. Zygmunta Sokołowskiego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, które nie wykazało żadnego deficytu. Następnie obradowano nad budżetem na rok bieżący i uchwalono urządzić w roku przyszłym 2 dwudniowe wyścigi po 6 biegów, między którymi ma być bieg dla galicyjskich koni półkrwi.

— **Teatr ludowy** w Krakowie obchodzi w dn. 26 b. m. (wtorek) — święto domowe. W dzień ten bowiem od będzie się przedstawienie benefisowe najstarszego z współpracowników tej sceny, p. Władysława Kicińskiego, kończącego w tym dniu 35 lat pracy aktorskiej. Nazwisko jubilata znane jest chyba w całej Galicji. Niema w kraju ani jednego zakątka, gdzieby p. Kicińskiego nie wspominano, jako talentu dziś bardzo rzadkiego, bo talentu komika. Ale przedewszystkiem Kraków, zwłaszcza ten Kraków, który się składa na audytorjum teatru ludowego, zna wtorkowego beneficenta jako wspomnienie najweselej w teatrze spędzonych wieczorów. Samo ukazanie się na scenie p. Kicińskiego budzi swobodny, gromki śmiech — i wytwarza momentalnie jakąś nić sympatycznego porozumienia między sceną a widownią tego teatrzyku. Ta sympatja stanowi tajemnicę sukcesów scenicznych jubilata i towarzyszy mu stale, aż do ostatnich dni. Bezwątpienia też we wtorek najbliższy wypełni się po brzegi teatr na ul. Rajskiej, zwłaszcza że, jak się dowiadujemy, program przedstawienia ma być nader urozmaicony i prawdziwie wesoły.

— **Restauracja kościoła św. Florjana.** Dziś o godzinie 8 rano ks. dr. Kulinowski, proboszcz u św. Florjana odprawił nabożeństwo solenne, w obec licznych parafian, członków bractwa i członków komitetu, na intencję restauracji wnętrza świątyni według planu architekta p. Fr. Mączyńskiego z kosztorysem 75.000 koron. Podczas nabożeństwa chór urzędników kolejowych pod kierunkiem inspektora p. Warzeszkiewicza wykonał a capela Mszę komp. Schweitzera.

— **Katastrofa na Wiśle.** Przy ćwiczeniach w układaniu mostów pontonowych na Wiśle poza klasztorem Zwierzynieckim, na rozkaz nadporucznika pionierów kierownika fachowego, 2 dragonów weszło na pontony. Improwizowany most nie wytrzymał tego obciążenia i zawalił się, a wszyscy żołnierze upadli do wody, 17 się uratowało a 1 podoficer i 2 żołnierzy utonęło. O fakcie tym doniesiono tutejszej komendzie placu, która badanie przyczyny tego wypadku odstąpiła sądowi garnizonowemu.

— **Wiadomości policyjne.** Za spanie na galaracn, aresztowała policja 16-letniego Ludwika Ciszewskiego i 11letniego Józefa Morawskiego bezdomnych włóczęgów. — Bandę cyganów złożoną z 4 mężczyzn i 2 kobiet, która odsiadywała kary u św. Michała, wytransportowano poza rejon policyjny.

—**Komisja kanałowo-brukowa** na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Leo ustanowiła ostatecznie program robót brukowych, który przedłożony zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady miasta, do zatwierdzenia.

— **Raut fiołkowy.** Świadkowie Mroczkowski i Pawlicki uczniowie wyższych klas gimnazjalnych, zgodnie zeznają, że przez Wilusza zostali zwabieni do wspólnego zbierania datków — lecz przekonawszy się, że Wilusz z uzbieranych pieniędzy zbyt wiele wydawał, a nadto spostrzegłszy różne podejrzane manipulacje cofnęli się z tego interesu, a Pawlicki nawet telegrafował do rodziców o pieniądze na podróż powrotną. Po odczytaniu aktów zeznań innych świadków, którzy się osobiście nie stawili, — przewodniczący oświadczył, że poddany badaniu lekarskiemu Murdzyński według orzeczenia prof. dra Wachholza, dra Jankowskiego okazuje się zupełnie zdrowym na umyśle.

Na tem zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe, poczem zadał sędziom przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni oszustwa co do wszystkich trzech oskarżonych.

Po odczytaniu pytań przewodniczący radca Raczyński na wniosek obrońcy dra Lewickiego, odroczył rozprawę do godziny 2 po południu.

— **W czytelni im. Kilińskiego** (ul. Długa l. 5) odbędzie się w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. odczyt p. Wandy Zabeskiej pt.: „O wolności.“ Wstęp bezpłatny.

**Wystawa prac uczenic** w szkole robót kobiecych otwartą została przy ul. Kolejowej l. 11 na czas od 23 bm. do 26 bm. włącznie, w godzinach 9—1 i 3—7. Wstęp bezpłatny.

**Dr. Guńkiewicz, jako pogromca Rosji.** Znanym jest spór prowadzony od kilku lat przez adwokata dr. Guńkiewicza przeciwko rosyjskiemu fiskusowi. Dr. G. ma do Rosji pretensje około 1500 kor. przyznaną mu przez sądy tutejsze, za jakieś zastępstwa interesów rosyjskiego rządu... Próbował on już w różny sposób przyjść do swej wierzytelności, więc między innemi, zażądał od Sądu kraj. krakowskiego dozwolenia różnych egzekucji np. intabulacji na rosyjskiej ambasadzie we Wiedniu egzekucyi taks konsularnych i ruchomości znajdujących się w konsulacie rosyjskim we Lwowie, a ostatecznie egzekucji dwóch statków rosyjskich „Narew“ i „San“ wraz ze znajdującemi się na tych statkach ruchomościami, atoli Sądy wszystkim tym żądaniom odmówiły podając na uzasadnienie swej odmowy różnego rodzaju prawne argumenta.

Dopiero teraz na żądanie dra Guńkiewicza dozwolił Sąd kraj. krak. na egzekucyjne zajęcie i przekazanie do ściągnięcia sumy około 10 milionów koron, aż do wysokości egzekwowanej należytości, którą to sumę złożyli subskrybenci w Laenderbanku za sprzedane im 5 proc. zapisy długu państwa rosyjskiego z r. 1906, a która to suma jest ulokowaną obecnie w tym banku na rzecz skarbu rosyjskiego za oprocentowaniem po 1¼ od sta. Zarazem sąd kraj. krakowski zakazał Dyrekcji Laenderbanku wypłaty skarbowi ros. kwoty aż do wysokości egzekwowanej należytości, a rządowi, względnie skarbowi rosyjskiemu zakazał ten sąd wszelkiego rozporządzania tą, przez dr. Guńkiewicza zajętą pretensyą i wezwał Sąd egzekucyjny w Wiedniu o dalsze urzędowanie w tej sprawie egzekucyjnej...

W ten sposób dr. Guńkiewicz zrobi to, czego nie mogły zdziałać ani Duma, ani rewolucja... wstrzyma wypłatę pożyczki rosyjskiej, i przyczyni się do obalenia rosyjskiego rządu...

—o—

— **Repertuar teatru miejskiego.**

W niedzielę 24 bm.: „Urzędowa żona“ — sztuka w 3 akt. według noweli A. H. Savage'a.

Poniedziałek: „Djabeł łańcucki“, dr. w 4 akt. z epilogiem A. Nowaczyńskiego.

Wtorek: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 akt. M. N. Gogola.

Środa: „Oj młody, młody“ kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry (syna) popul.

Czwartek: „Ksiądz Marek“, poem. dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

Piątek o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami“ obr. hist. w 6 odsł. W. Lasoty (ceny zniżone do połowy). o godz. 7 „Warszawianka“ pieśń 1831 r. nap. S. Wyspiański; „Konfederaci Barscy“ dr. 2 akt. A. Mickiewicza.

Sobota: Wesele“ dram. w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

Niedziela „Halka“ opera w 4 akt. St. Moniuszki.

—o—

**Repertuar teatru ludowego.**

Niedziela popołudniu: „Małka Szwarcenkopf“ wieczorem: „Wesoły Ignaś“.

—o—

**Ustąpienie bar. Battaglji.**

Otrzymujemy następujące pismo:

Dokonane za mojem współdziałaniem zbliżenie Niemców bialskich do Galicji na polu ekonomicznem, szczególnie przemysłowem, jako poseł sejmowy z Białej chciałem wziąć za podstawę do akcji, któraby z czasem ułatwiła rozwikłanie spornych spraw narodowościowych **na drodze kompromisowej** — dla dobra kraju i obu narodowości. Nabrałem bowiem przekonania, że załatwienie sprawy bialskiej w danych warunkach w jakikolwiek inny sposób jest niemożliwe.

Gdy jednak moje kroki w części fałszywie przedstawiono, a przebieg kampanji wyborczej wykazał, że intencji moich nie zrozumiano, pracę na rzecz powyższego celu obecnie uczyniono mi niemożliwą.

Wobec tego mandat sejmowy z Białej składam.

Wiedeń, 22 czerwca 1906.

Roger Battaglja.

— **Kronika lwowska.** (Od nasz. kor.) Donosiłem już o nadużyciach, które przed miesiącem przeszło odkryto w rzeźni miejskiej, nadużyciach, które na gruncie tutejszym były małym „skandalem mięsnym“ nie dorosłym co prawda do rozmiarów amerykańskich, ale bo też Lwów to nie Chicago. Odkryto, że weterynarze przepuszczali mięso wągrowate, pobierając wzamian od rzeźników, od ich korporacyi „honorarja“ czyli poprostu łapówki. Skutkiem odkrycia powstał mały alarm w prasie tutejszej, zakotłowało się w rzeźni, magistracie i kuracyjnej kasie rzeźników — a rezultatem było ustąpienie p. Gottlieba ze stanowiska dyrektora rzeźni i zasuspendowanie weterynarzy. Śledztwo trwało dotychczas, a komisya dyscyplinarna zaproponowała ostatecznie, aby weterynarzy za pobieranie z kasy rzeźników stałej płacy ukarać wstrzymaniem na lat 3 awansów, a to za to, że pobierając to honorarjum z kasy miejskiej nie zawiadomili o tem prezydenta miasta.“ Czyli, że na przyszłość „honorarja“ pobierać będzie wolno, byleby tylko zawiadamiać o tem prezydenta miasta. Podobno, weterynarze zasłaniali się tem, że owe „honorarja“, czyli jak mówi się u nas powszechnie kubany, pobierali za wyko

Pawlikowski otrzymał teatr; wtedy p. Heller natychmiast założył mu pod bokiem filharmonję; — teraz teatr przechodzi do p. Hellera, więc p. Pawlikowski nie pozwala „swoim“ artystom chodzić na próby urządzane przez nowego dyrektora. — Tym razem jednak p. Heller okazał więcej taktu; jego odpowiedź na manifest p. Pawlikowskiego, jest spokojna i roztropna....

W każdym razie dawni wielbiciele p. Pawlikowskiego woleliby, aby jego pożegnanie ze Lwowem odbyło się w sposób mniej burzliwy....

Gdy mowa już o teatrze, muszę nadmienić, że „Aszantka“ Perzyńskiego, wystawiona już 5 razy, każdym razem zapełnia szczelnie amfiteatr i cieszy się niezwykłem powodzeniem.

*z. s.*

## Kronika artystyczno-literacka.

— **Wiadomości teatralne.** P. Ignacy Nikorowicz, który przyjechał z Paryża do Krakowa, złożył dyrekcji miejskiego teatru sztukę p. t. „Julia“.

Sezon tegoroczny krakowski zakończy 30. b. m. „Wesele“, — poczem rozpoczynają się przedstawienia operowe.

Pani Młodziejewska dyrektorka teatru polskiego w Wilnie ogłasza, że wiadomość podana w „Dzienniku poznańskim“ jakoby władze rosyjskie cofnęły pozwolenie na urządzenie stałej polskiej sceny, jest zupełnie nieprawdziwa. Sezon polski rozpoczyna się 14 października. Reżyserem będzie p. Popławski, sekretarzem p. Szczurkiewicz.

Pani Mrozowska przebywa obecnie stale w Paryżu, gdzie pobiera lekcje śpiewu u Reszkiego, i przygotowuje się do występów na scenach francuskich.

— **Z tygodników.** W krakowskim tygodniku „Postęp“ wychodzi od początku b. r. powieść pod tytułem „Pokusa“. Autor kryjący się pod pseudonimem A. Z. nader zajmująco przedstawia życie różnych sfer w obec nych czasach. Styl i tok myśli zdradza wielkie zdolności literackie autora — szkoda tylko, że powieść ta nie wychodzi w szybszym tępie. Po wyjściu całości nie omieszkamy podać recenzję obszerną.

—*—

nywanie prac swych pozasłużbowych — ale zaprzeczyć się nie da, że był to tylko środek obrony. Komisja zaś dyscyplinarna powinna była stanąć na stanowisku, że za funkcye spełniane z ramienia gminy, nie wolno urzędnikom pobierać żadnych pobocznych wynagrodzeń, zwłaszcza od stron interesowanych. Boć przecież, gdy weterynarz płatny przez gminę dostaje jeszcze jakieś wynagrodzenie od rzeźnika, to mimowoli nasuwa się pytanie: za co ten rzeźnik płaci? dla przyjemności nie, chyba dla korzyści, a korzyść rzeźnika, wtedy gdy on za nią płaci weterynarzowi, choć rzeczywiście płacić nie potrzebowałby, jest oczywiście szkodą.. .konsumenta.

Wyrok w tej sprawie wyda ma prezydent miasta i zawiadomić o wyniku Radę miejską na pełnem posiedzeniu.

— W Związku naukowo-literackim" odbył się we czwartek odczyt dra Dwernickiego p. t. „Reforma prawa małżeńskiego". — Żyjemy rzeczywiście w czasie reformy, w czasie gdy chce się reformować wszystko i rozumie się, że obok pomysłów zdrowych, pożytecznych a domagających się gwałtownie wprowadzenia w czyn jak to: reforma prawa wyborczego, reforma szkolnictwa pozostają, a raczej budzą się pomysły oddawna potępione i odrzucane, pomysły destruktywne godzące w całość ustroju społecznego, w uczucia religijne tkwiące głęboko w społeczeństwie. Takim pomysłem jest projekt reformy prawa małżeńskiego, projekt wynikły w Austrji z agitacji Niemców protestanckich lub bezwyznaniowych, za którym oni w prowincjach swoich od dawna prowadzą kampanię, czego echem były u nas kilkakrotne występy socjalistów... występy nieudałe, po których nastąpiła chwilowa cisza. Propaganda jednak socjalistyczna przeciw nierozerwalności sakramentu małżeństwa trwa dalej i odbywa okres roboty swej podziemnej.

Wczorajszy odczyt wygłoszony w „Związku naukowo-literackim" miał z nauką tylko tyle wspólnego, że przedstawił dat trochę i historyczny przebieg starań bezskutecznych dotychczas o rozbicie małżeństwa. Zresztą był to odczyt należący do rodzaju agitatorskich, uczynionych, co prawda w przyzwoitym tonie — ale tylko z tego jedynie t. j. agitatorskiego stanowiska może być ocenionym. Odczyt wywołał dużą i ożywioną dyskusję trwającą do godz. 11, a ponieważ do głosu zostało jeszcze zapisanych dużo mówców, dalszy ciąg dyskusji odroczono do soboty 23 b. m. Z mów wczorajszych wygłoszonych podczas dyskusji najważniejszem bo dającem stanowczą i jasną odpowiedź na wywody p. Dwernickiego było przemówienie ks. Dr. Ciemniewskiego.

Państwo — mówił ks. dr. C. — powinno mieć wpływ na ustawodawstwo małżeńskie, małżeństwo bowiem jest podstawą rodziny, a rodzina podstawą społeczeństwa.; wszyscy też kanoniści to prawo państwa uznają. Ale do państwa może należeć tylko to, co dotyczy cywilnej, materjalnej strony małżeństwa, nie zaś św. sakrament małżeństwa, który musi zależeć jedynie i wyłącznie od Kościoła. Dlatego państwo nie jest kompetentnem do wprowadzania w małżeństwo takich reform: jak n. p. zniesienie przeszkody do małżeństwa z powodu wyższych święceń lub ślubów zakonnych, albo z powodu różnicy wyznania. Co zaś do nierozerwalności małżeństwa katolickiego, państwu nawet dyskutować o tem nie wolno. Nierozerwalność św. sakramentu małżeństwa jest dogmatem wiary i jako takie jest nienaruszalne. Kościół katolicki nigdy i pod żadnym warunkiem rozwodu nie uzna. Zamiast rzucać się na nierozerwalność małżeństwa, lepiej będzie zwracać większą uwagę na jego etyczną stronę i nie zawierać małżeństw dla interesu, ale z powodu szczerej skłonności i miłości oprzeć je na zasadach Bożych.

— Strejk robotników malarskich i lakierniczych, który wybuchł przed kilku dniami, daje się odczuć predewszystkiem policji licznemi doniesieniami na strejkujących, którzy napaściami usiłowali spędzić „łamistrejków" z pracy. We czwartek rano pięciu strejkujących napadło na czeladnika malarskiego pracującego w domu przy ul. Kołłątaja i usiłowali mu wylać farby. Napastników aresztowano i odstawiono na inspekcję policji, poczem po spisaniu protokółu wypuszczono ich na wolną stopę.



— **Z Białej** piszą do nas: W Szczyrkowskim lesie został wczoraj rano komornik Jan Bienik, podczas zbierania grzybów, nieznajomą ręką podstrzelony. Ciężko ranionego odwieziono do szpitala w Białej. O sprawcy niema najmniejszego śladu.

W sprawie projektowanej budowy kolei Łodygowice—Buczkowice,bawiła w Łodygowicach w sobotę 16 t. m. Komisja wydziału krajowego. W tej samej sprawie przeprowadziła w poniedziałek 18 t. m. Komisja z ministerjum kolejowego dochodzenia w Buczkowicach i Łodygowicach.



## Ze świata.

— **Pomnik Merwarta w Paryżu.** W niedzielę odbyła się w lesie Fontainebleau pod Paryżem uroczystość odsłonięcia pomnika malarza, z pochodzenia polaka, Pawła Merwarta, który zginął podczas katastrofy na Martinice, jako ofiara zawodu. Merwart, dopełniwszy powierzonej sobie przez rząd misji artystycznej w Gujanie, powracał do Francji. Malownicze położenie Antylów skłoniło go do zatrzymania się przez jakiś czas w Fort-de France, potem w Saint-Pierre; tutaj wszedł na szczyt wulkanu Mont Pelee i pierwszy był zwiastunem wieści o grożącem niebezpieczeństwie. Powróciwszy do miasta, otrzymał od gubernatora Moutteta wspaniale urządzoną pracownię i zajął się malowaniem Mont Pelee. Pracę przerwał mu straszliwy wybuch, który zniszczył doszczętnie miasto i przyprawił o śmierć 40,000 osób. Grono przyjaciół postanowiło uczcić pamięć Pawła Merwerta pomnikiem; jako miejsce wybrano las w Fontainebleau, gdzie artysta przebywał corocznie przez część lata. Ernest Dubois, któremu powierzono wykonanie opmnika, przedstawił zmarłego w medaljonie. Pod nim umieszczono płytę marmurową, na niej poemat Sully-Prudhomme'a i napis w języku francuskim łacińskim przez Chatelaine'a. Pod pomnikiem złożono resztki zwłok artysty, znalezione w 17 miesięcy po katastrofie w gruzach pałacu gubernatora. Poszukiwanie zwłok przedsięwziął obecny gubernator Martyniki, Emil Merwart, brat zmarłego artysty.

• • •

— **Chybiony efekt.** Prasa berlińska opowiada fakt następujący: Poseł socjalistyczny Bernstein wygłosił nie dawno w parlamencie niemieckim piorunującą mowę przeciw policji i wojsku z powodu rozruchów wrocławskich. Na zakończenie efektownego przemówienia rzucił na trybunę z gestem szerokim kulę ołowianą i krzyknął: „Oto jest kula, wystrzelona z karabinu wojskowego w walce z robotnikami."

Stała się jednak rzecz niespodziewana. Jeden z ministrów podniósł kulę, która stoczyła się na ziemię i obejrzawszy ją dokładnie, poprosił wszystkich posłów, aby przekonali się naocznie, że kula pana Bernsteina nie ma żadnego podobieństwa do kul karabinowych lub rewolwerowych, używanych w armji niemieckiej. Wśród powszechnej wesołości stwierdzono, że kawał ołowiu tej wagi i formy nie mógł się znajdować ani w karabinie, ani w rewolwerze wojskowym. Była to kula, jakiej używano za szwedzkich czasów do rajtarskich krucic....

• • •

* *Bezrobocie krawców w Londynie.* Donoszą z Londynu, iż we wschodniej części stolicy wybuchło olbrzymie bezrobocie krawców, w którem bierze udział przeszło 10.000 robotników. Strejkujący rekrutują się przeważnie z pomiędzy cudzoziemców, a zwłaszcza z polskich i rosyjskich żydów, którzy otrzymują rzeczywiście niesłychanie liche wynagrodzenie. Ludzie ci zawierają zazwyczaj umowy jeszcze podczas pobytu w ojczyźnie, skutkiem czego zaledwie po kilku latach mogą opuścić pracodawcę. Robotnicy pracują przeważnie w piwnicach, które inspektorowie państwowi nieraz już musieli przemocą zamykać. Zarobek wynosi około funta sterlinga tygodniowo, a dzień roboczy dochodzi do 20 godzin. Strejkujący żądają 12 godzinnego dnia pracy; przywódcy ich liczą na udanie się strejku skutkiem... zupełnego braku funduszu strejkowego, gdyż robotnicy, opierający się na funduszu strejkowym, łamią solidarność, skoro ten się wyczerpie. Wzburzenie między robotnikami ogromne, pracodawcy otrzymują codziennie listy z pogróżkami.

* *O prawa kobiet.* W Dumie rosyjskiej, stoi na porządku dziennym sprawa równouprawnienia kobiet. Z tego powodu kobiety agitują silnie pomiędzy posłami, zwłaszcza włościańskimi. Jedną z takich rozmów agitacyjnych przytaczamy poniżej:

— Więc pan jest przeciw równym prawom — zaczepia równie niewielka, jak zadzierżysta niewiasta poczciwego olbrzyma z brodą jak łopatą.

— A bo chciałyby być może starostami, policjantami — odpowiada nieśmiało, z wahaniem w głosie, przedstawiciel ludu, drapiąc się w głowę. — A to nam nie pasuje... Niech już będzie po staremu...

— Chciałyby z pewnością...

— A czy pani poszłaby do wojska? — palił, uśmiechając się dobrodusznie olbrzym, i oczyma mierzy postać interlekutorki.

Ale ta nie zapomina języka... w buzi.

— Kobiety mają inne obowiązki. Tego dnia, kiedy pan urodzi pierwsze dziecko, ja wstąpię do wojska.

I odchodzi z oburzeniem, zostawiając posła, oszołomionego niespodziewanym argumentem.

Stoi chwilę zakłopotany. Potem macha ręką, jak od uprzykrzonego owadu, i wraca do izby. Myśli zapewne, że radykalizm rolny nie obowiązuje go do ustępstw na rzecz kobiet.

• • •

* *Bośnia i Hercogowina pod rządami Austrji.* Według ostatniego, przez władze tureckie sporządzonego spisu ludności, liczyły Bośnia i Hercogowina w r. 1875 około 1 milion mieszkańców. Od czasu okupacji przeprowadzono 3 spisy ludności. Pierwszy, przedsięwzięty w r. 1879, wykazał 1.158.000 mieszkańców, drugi w r. 1885 — 1.336.000, trzeci w r. 1895 — 1.568.000, w tej liczbie 673.000 prawosławnych, 548.000 Mahometan, 334.000 katolików, 8000 żydów i 3.500 protestantów.

Szkolnictwo za rządów tureckich opierało się głównie na podstawach wyznaniowych. Było tam w r. 1879 szkół religijnych 535, a uczęszczało do nich 23.603 młodzieży muzułmańskiej. Katolickich szkół istniało 54. Nadto zaś było 56 prawosławnych szkół elementarnych. Wszystkie szkoły chrześcijańskie liczyły ogółem 5.913 uczniów. Z końcem roku szk. 1905 istniało 352 szkół elementarnych (normalnych), w tem 239 ogólnych, 103 wyznaniowych, 10 prywatnych. Liczba uczniów doszła do 35.700. W miastach założono 9 szkół handlowych, stworzono szkoły rękodzielnicze, trzy wyższe zakłady naukowe żeńskie w Serajewie, Mostarze i Banjaluce. Państwowy zakład nauczycielski w Serajewie, zakład nauczycielski, i Dar-ul-Muallimin (dom nauczycieli) dostarczają potrzebnych sił nauczycielskich szkołom muzułmańskim.

Trzy gimnazja w Serajewie, Mostarze i Tuzli liczą 1020 uczniów, w tem 173 Mahometan. Oprócz tego Franciszkanie mają w Visoko własne gimnazjum. W Banialuce jest wyższa szkoła realna, w Serajewie techniczna szkoła średnią, oraz szkoła dla wykształcenia sędziów (kadi).

Równolegle z krzewieniem oświaty szły usiłowania zarządu na polu podniesienia ekonomicznego stanu ludności. Siła podatkowa, wyrażona w cyfrach, najlepiej to uzmysławia. Dziesięcina za lata od 1880 do 1906 stopniowo wzrastała z 5.5 do 8.7 milionów; podatek gruntowy z 0.58 do 0.75 milionów; podatek realnościowy z 279.000 do 580.000 k.;

Ogólna długość linji kolejowych wynosiła w 1905 r. 111 kilometrów o normalnym torze, a 1232 kilometrów wązko-torowych. Dzięki obecnie wykończonej linji z Serajewa do serbskiej granicy, sieć ta obejmuje już obecnie 1510 kilometrów. Przychód z kolei w r. 1905 wynosił 10.3 milionów koron, rozchód 6.5 milionów.

Przed okupacją gościńce ciągnęły się na 900 kilometrów, natomiast w r. 1905 liczyły drogi państwowe 2000, krajowe 2100, a zwykłe (prywatne) 2796 kilometrów.

Okupacja zastała w Bośni i Hercogowinie 4 pisma perjodyczne, obecnie zaś wychodzi tam 19 dzienników, tygodników i miesięczników. — Także dążność asocjacyjna silnie się rozwinęła. Istnieje obecnie w krajach okupowanych 296 towarzystw, oddanych na usługi społecznym i humanitarnym celom.

## Sprawy wewnętrzne

*Wiedeń*, 23 czerwca

Izba posłów prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad nowelą przemysłową.

Referent komisji pos. Doboszyński wskazał przedewszystkiem na główną kwestję ustawowego dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnio- szynkarskim. Ustalenie takiego dowodu jest z jednej strony nadzwyczaj utrudnione wobec różnorodnych interesów lokalnych, w rozmaitych miastach i wsiach, a z drugiej żądanie hotelarzy i szynkarzy domagających się ustanowienia takiego dowodu jest zupełnie usprawiedliwionem, wobec tego komisja uchwaliła pozostawić uregulowanie dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnio-szynkarskim rozporządzeniom ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i korporacjami odnośnych miejscowości. Mówca prosi o przyjęcie wniosków komisji.

Wnioski referenta przyjęto, poczem przystąpiono do ustawy, dotyczącej wykonywania prawa przemysłu. Przemawiał szef sekcji Hasenörl i kilku posłów, poczem dyskusję przerwano.

Pos. S c h ö n e r e r zapytuje przewodniczącego komisji konstytucyjnej, czy byłby gotów zaproponować komisji zaproszenie tych wszystkich ministrów, którzy rządzili nielegalnie na podstawie § 14.

Pos. S t e i n w zapytaniu do przewodniczącego komisji budżetowej krytykuje uchwałę w sprawie portu tryesteńskiego, przyczem *zarzuca bar. Gautschowi korrupcję*. (prezydent przywołuje mówcę do porządku). Na tem posiedzenie zamknięto; następne dzisiaj o godz. 12 w południe.

*Wiedeń*, 23 czerwca.

*Komisja budżetowa.*

W komisji budżetowej delegacji austr. ref. dr. K o z ł o w s k i wystosował przy dyskusji nad ekstraordynarjum wojskowem następujące pytania do ministra wojny:

1) Jak sobie rząd przedstawia przyszłe ukształtowanie budżetu ordynarjum i ekstraordynarjum wojskowego i kiedy mniej więcej kredyt 400 milionów koron zostanie wyczerpany? 2) O ile austrjackie twierdze wymagają przekształcenia ze względu na konieczność większej obrony. 3) Czy wydatki, potrzebne z powodu doświadczeń poczynionych w wojnie wschodnio-azjatyckiej, znajdują pokrycie w kredycie 67 milionów, bez szkody w zwiększeniu zapasów broni.

Min. P i t t r e i c h odpowiedział, że ordynarjum wynoszące 400 milionów k. zużytem zostanie w przeciągu 2 lat. W ekstraordynarjum będą potrzebne w latach przyszłych nowe żądania np. na karabiny maszynowe, na lżejsze uzbrojenie żołnierzy. Zasada budowy twierdz jest już załatwioną, a kredyt 67 milionów k. jest już przeznaczony na cele poprzednio przez ministra oznaczone.

Ekstraordynarjum przyjęto. Tak samo przyjęto budżet ministerstwa wspólnego skarbu i wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego.

## TELEGRAMY.

*(Z dnia 23-go czerwca.)*

**Z RADY PAŃSTWA.**

**Wiedeń.** Izba posłów prowadzi w dalszym ciągu dyskusję nad nowelą przemysłową. Przemawia gen. mówca E i n s p i n n e r.

*Wiedeń.* Po obradach nad kilku paragrafami noweli przemysłowej — posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o godzinie 7 wieczór.

*Wiedeń.* Komisja cłowa uchwaliła ustawę upełnomocniającą.

**Z delegacji.**

**Wiedeń.** Delegacja austrjacka obraduje dziś w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. K r a m a r z omawia stanowisko Rosji, która z powodu wojny nie będzie mogła przez kilka lat odgrywać tej czynnej roli, co przedtem. Na Bałkanie prowadzi Rosia politykę kulturalną, a Austrja powinna z nią pójść ręka w rękę. Wkrótce przyjdzie do zbliżenia angielsko-rosyjskiego. Wskazawszy na dążenia Niemców w Małej Azji (budowa kolei bagdadzkiej), występuje mówca przeciw trójprzymierzu, które w obecnej formie nie powinno być odnowione; dobre porozumienie nietylko z Rosją, ale i z Włochami i Niemcami jest wprawdzie wskazane, ale nie na podstawie traktatu dotychczasowego trójprzymierza. O los Austrji zresztą nie należy się obawiać, bo Austrja jest tak potrzebną, że bez niej nie byłoby równowagi ani w Europie, ani w świecie. Wskazując na sytuację w Rosji podnosi mowca, że to, co się tam dzieje, nie jest rewolucją polityczną, ale socjalną. Główną sprawą jest kwestja własności. Był by najwyższy czas, aby umiarkowani mieli odwagę odnalećść istotne umiarkowanie. Wolność i porządek — to jedno, co Rosję teraz jeszcze może ocalić. Niestety jednak, ci, co chcą porządku nie mają odwagi przywrócić porządku, a ci co pragną porządku, nie chcą wolności.

Wywody dra Strauchera, że każdy po ludzku czujący musi być żywo poruszony wypadkami w Białymstoku i innych miejscowościach, mowca potwierdza, ale dodaje, że nie powinno się tej sprawy brać jednostronnie, albowiem żydzi odgrywają w Rosji pierwszorzędną rolę w rewolucji. W końcu oświadcza mowca, że dobra polityka wewnętrzna, dziś bardziej może konieczna, niż kiedykolwiek indziej, stanowi podstawę polityki zagranicznej. Ponieważ mowca nie jest zadowolony z polityki wewnętrznej, przeto będzie głosował przeciw przedłożonemu budżetowi.

Del. S u s t e r s z i c omawia zbliżenie węgiersko-chorwackie i podnosi, że przyszłość Austrji leży we wspólności z Węgrami, bez względu na to, czy na podstawie sojuszu, czy traktatu handlowego.

Del. S c h o e n b o r n występuje przeciw równoczesnemu odbywaniu posiedzeń kilku ciał prawodawczych, następnie omawia kwestję węgierską, wypowiadając życzenie, aby jedność monarchji została zatrzymaną. Jest to możliwem tylko na zasadach ustawy z r. 1867.

Del. B a e r n r e i t e r polemizuje z Kramarzem i bronι trójprzymierza; zaznacza, że wobec Włochów trzeba być czujnym; przypomina, że Włochy darowały armaty Czarnogórze i wskazuje na agitację w Albanji. W końcu wyraża mowca uznanie dla polityki hr. Gołuchowskiego.

Po przemowie Bartolego zabrał głos del. A b r a h a m o w i c z.

*Wizyta angielska.*

*Petersburg.* „Birż. Wied.“ podają następujący program przyjęcia eskadry angielskiej. Dzień pierwszy: uroczyste przyjęcie w Kronsztadzie. Drugi dzień: przyjęcie admirałów i oficerów w Peterhofie. Dzień trzeci: Zwiedzanie Petersburga i śniadanie u ambasadora angielskiego. Dzień czwarty: Odjazd do Kronsztadu.

*Lwów.* „Gaz. lw.“ ogłasza: Min. handlu zamianował podoficera 28 pułku art. dyw. Józefa Falika asystentem pocztowym, a dyrekcja pocz przeznaczyła go dla Stryja. Dyr. pocz przeniosła asystenta pocztowego Józefa Marysiaka z Podwołoczysk do Nowego Sącza.

**Berlin.** (Tel. *Wl.*) Według doniesień z Petersburga, wszystkie okręty stacjonowane w Kronsztadzie odwoła no do Libawy. **Forty kronsztadzkie obsadzono gwardją**, a dotychczasowe załogi ściągnięto. Kilka oddziałów garnizonu kronsztadzkiego **rozbrojono.**

**Berlin.** (Tel. *Wl.*) Jak donoszą z Petersburga, bunt w R j a z a n i u dotychczas nie został stłumiony. Udało się wprawdzie rozbroić jeden zrewoltowany bataljon piechoty, ale natomiast wybuchł **bunt w trzech innych bataljonach.** Żołnierze wdarli się do kasyna oficerskiego **i zabili kilku oficerów**, poczem uwolnili towarzyszy internowanych w koszarach.

**Kutais.** (Tel. pet. aj.) W Czinturynie centrum kopalni manganu, zastrejkowało 20.000 robotników.

**K U R S A.**

*Wiedeń, 23-go czerwca.*

| | k. h. | | k. h. |
|---|---|---|---|
| Akc. austr. Zakł. kred. | 667 75 | Akcye tureckie tyt. | 410 50 |
| Węgr. Zakł. kr. | 807 | Gal. akc. Tow. kop. | 530 |
| Anglobanku | 310 | Oblig. węg. indem. | 95 |
| Unionbanku | 549 50 | Renta majowa | 99 70 |
| Länderbanku | 435 | Austr. renta kor. | |
| Bankvereinu | 549 | Węg. „ „ | |
| Bodenkredithip. | 1045 | 56l. Listy t. kr. ziem | |
| Gal. Banku hipot. | 576 | 4 prc. „ Banku h. | |
| Kolei państw. | 675 25 | 4½% „ „ „ | |
| „ południ. | 162 50 | 5% „ „ „ | |
| „ Elbethal | 449 | 4% „ „ kraj. | |
| „ Północnej | 5730 | 4½% „ „ „ | |
| „ Czerniow. | 582 | 5% „ „ „ | |
| Alpiny | 574 | 4% Gal. Obl. prop. | |
| Rima Muranyi | 575 50 | 4% Gal. poż. k z 1893 | |
| Prask. Tow. żelaz. | 2735 | 4% Poż. m. Lwowa | |
| Fabryki broni. . . | 587 | Losy tureckie | 160 75 |
| Tureckie tytoniow. | 410 50 | Marki | 117 37 |
| Gal. karp. Tow. naf. | 530 | Ruble | 252 |
| | | Rosyjskie pap. | 85 40 |

## NADESŁANE.

**Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.**



**Świat słowiański** miesięcznik wychodzi od początku 1905 roku w Krakowie pod redakcją *Dr. Feliksa Konecznego* przy współudziale *prof. M. Zdziechowskiego*, informuje o stosunkach społecznych, politycznych i kulturalnych wszystkich narodów słowiańskich ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polsko-rosyjskich. Zalicza do stałych współpracowników prócz licznych miejscowych sił naukowych i literackich *prof. Baudouina de Courtenay* (Petersburg) A. Lednickiego posła do Dumy (Moskwa), Boh. Kutyłowskiego (Petersburg), Longina Pantielejewa (Petersburg), Prof. L. Gumplowicza (Grac), F. Morawskiego (Poznań), A. Jabłonowskiego, B. Lutomskiego, W. Gostomskiego (Warszawa), i wielu innych tak polskich jako też słowiańskich. Prenumerata całoroczna 10 koron, półroczna 5 koron, kwartalna 2 kor. 50 hal. Prenumerować można we wszystkich księgarniach i w administracji „ŚWIATA SŁOWIAŃSKIEGO“, Kraków, Podzamcze l. 14.

# Ważne wyjaśnienie.

Już nieraz na tem miejscu była mowa o wielu wybornych własnościach, któremi znana Kufekego mączka dla dzieci podług zgodnych orzeczeń lekarzy w całym świecie wyróżnia się bardzo korzystnie od wielu innych przetworów, które również mają s użyć do odżywiania dzieci. Równocześnie atoli w szerokich kołach publiczności jest rozpowszechnione to zupełnie błędne mniemanie, że użycie Kufekego mączki jest stosowne tylko dla dzieci słabych. Wobec tego dla wyjaśuienia należy powołać się na to, że mączka Kufekego także dla zupełnie zdrowych niemowląt stanowi wyborny środek odżywczy i należy im go dawać zwłaszcza wtedy, jeżeli matka sama nie może ich karmić. Przez swe wybitnie dobre własności, o których tu także przy sposobności znowu będzie mowa — na co młodym matkom szczególną zwraca się uwagą — stanowi Kufekego mączka dla dzieci rodzaj środka ochronnego przed wszelkiego rodzaju chorobami, główuie atoli przeciw zasłabnięciu jelit tak, że rodzice po porozumieniu się z lekarzem nie powinni zaniechać żywienia swej małej pieszczotki mączką Kufekego Niska cena tego, za dobry uznanego środka do odżywiania dzieci, umożliwia też to zresztą każdemu. 1413 1



## Nędza.

Nieszczęśliwa matka z 5-ciorgiem małoletnich dzieci, wskutek przewlekłej choroby ojca, pozbawiona środków do życia prosi o wsparcie. Marya Pilch, Kraków, Radziwiłłowska l. 19.

## Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu“. 178

Kraków, dnia 21 czerwca 1906.
L. 59846/06
B.

## Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną ofertową licytacyę celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ulicach: Groble-Powiśle, Swobodzie, św. Wawrzyńca, Wielopole, Czarnowiejskiej.

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień 28 czerwca (czwartek) godzinę 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego.

Wadyum wynosi 700 koron.

Warunki ogólne i szczegółowe oraz plany można przeglądać w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie również można otrzymać wykaz robót, objętych licytacyą.

1545 1 *Leo.*



Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa Stowarzyszenie „Aurora"

## Towarzystwo Wzajemnej pomocy posagowej

udziela swoim członkom posagi do wysokości 10.800 k. **a już po roku należenia do 4.200 kor.!** Członkiem może zostać **każdy nie żonaty mężczyzna lub niezamężna kobieta. — Bardzo korzystne dla dzieci!** Istniejące 4 oddziały umożliwiają nawet najuboższej ludności przystąpienie do tej dobroczynnej instytucyi. — Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje i informacyi udziela Generalna Reprezentacya Tow. „Aurora" dla Zachodniej Galicyi. — Zdolni agenci z kaucyą zechcą się zgłosić w Krakowie. Godziny urzędowe od 10—12 i od 3—6. Dietlowska 81. 1539 0



## Kompletne urządzenie kinematograficzne

z aparatem najnowszej konstrukcyi i filmami pierwszorzędnych fabryk mało używane do sprzedania. Wiadomość udzieli Henryk Woźniak ulica Szewska Nr. 12 I piętro. 1543 3

## Masło kuchenne

wysyłam codziennie w 5-cio kg. posyłkach netto $4^1/_2$ kg. za pobraniem pocztowem franko do każdej stacyi poczt. za 8 koron L. Windstall, Tymowa. 1547 3

**Potrzebna od 1-go lipca na wieś pod Krakowem**
## dobra służąca
**władająca językiem niemieckim.** Zgłoszenia ul. św. Anny 1. 11 II ptr. 1544 2



## F. Nowak fryzyer
**w Dębicy poszukuje zaraz pomocnika i ucznia.** 1548 2

# OMEGA

**Wyłączny skład fabryczny zegarków wyborowych „Omega"**

poleca

**A. SULIKOWSKI, ZEGARMISTRZ**

**Kraków ul. Grodzka l. 1.**

Cenniki gratis. Zakład założony w r. 1858

**Senzacyjna Nowość! Rynek główny, „Pałac Spiski".**

**Do zobaczenia:** **Olbrzymi rekin.** Nadzwyczajne olbrzymie potwory morskie, japoński duch wodny (pół człowieka, pół ryby) i nadzwyczajnej zajmujące i pouczające:

**Żona wznosząca się w górę.**

**Wstęp od osoby 30 hal. ⊖ Dzieci i wojskowi 20 hal.**





Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno olejkowych. balsamiczno-żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h. opłat.

Główny skład

## Julius Bittner

**k. u. k. Hoflieferant**

**Apotheker in Reichenau (N. Öst.)**

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania. 602 12

We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza c. i k. nadworn dostawcy

## W OGRODZIE

**NAPRZECIW CMENTARZA KRAKOWSKIEGO**

**Poleca się** Szan. P. T. Publiczności **najstosowniejsze drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów — jak również **przyjmuje** się na abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.**

**E. UKLAŃSKI** 1164

**Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór — o. p. Kraków.**

## H. Bogdanowicz

**Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta**

z Pragi, poleca swój

**ZAKŁAD**

**Bandażo-orthopaedyczny**

W KRAKOWIE

**ul. Grodzka L. 35**

— i —

**ul. Floryańska L. 9**

wasnego wyrobu



**bandaże, pasy brzuszne**

uznane dotąd za najlepsze.

## ✚ MĄCZKA KNEIPPOWSKA ✚

**dla chudych.**

**Wątłe**, słabowite i niedokrewne dzieci, można prędko wzmocnić odżywczą mączką X. Kneippa. — **Dziewczęta** blado wyglądające, szczupłe chłopaki odzyskują energje życiową i kolory twarzy już po użyciu kilku pudełek. — **Kobiety karmiące**, ludzie o trawieniu upośledzonem, osłabieni rekonwalescenci, **starcy** podupadli znajdą ratunek pewny w mączce X. Kneippa. — Cena pudełka 2 kor. 50 gr. Gener. Rep. Hygien. Instyt. **F. Zacharska**, p. Rzeszów. 1546 4

## Towarz. Akcyjne

**dla Handlu i Transportu**

**(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)**

**Filia: we Lwowie, ulica 3 Maja Nr. 11**

**pod protektoratem Ligi Pomocy Przemysłowej i Kraj. Związku Przemysłowego**

**pośredniczy w eksporcie kraj. produktów i wyrobów przemysłowych. — Utrzymuje ruch zbiorowych ładunków z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. d. Na żądanie oferty i bliższe wskazówki.** 1344 12

Wobec niesumiennie rozsiewanych pogłosek, jakobym istniejący pod moją firmą zakład pogrzebowy sprzedała ewentualnie wydzierżawiła lub z istniejącemi konkurencyjnemi firmami się łączyła, widzę się zmuszoną donieść do publicznej wiadomości, że 1425 4

# Zakład pogrzebowy Józefa NOWINSKA

**w Krakowie**

**ulica Mikołajska Nr. 14, Tel. 248**

tylko we własnym zarządzie prowadzę i ten nigdy nawet chwilowo w zarząd obcy nie przechodził a tem samem był zawsze moją własnością.

Urządzam pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych mając ku temu bogato zaopatrzony skład w różne dekoracye i stroje najnowszych fasonów dla służby. Sprowadzam zwłoki ze wszystkichkrajów Europy. — Posiadam **własne** grobowce do odstąpienia i tymczasowego przechowania zwłok. Liczny wybór trumien na składzie tak drewnianych jak też i metalowych. Z poważaniem **Józefa Nowińska.**

## OSTRZEGAM

każdego ktokolwiekby potrzebował ubrania lub zarzutkę, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

**Łaskawi Panowie!**

zamawiajcie ubrania i zarzutki u **ZYGMUNTA CHILLI, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3, obok głównej poczty.** — Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 1324 8

**Prawna ochrona: Każde naśladowanie i każdy przedruk podpada karze**

**Nieznajomością ustaw tłumaczyć się nie można.**



**Sędzia:** Pan jesteś **oskarżony o to** żeś Pan prawie wszystkie pieniądze, do ostatniego halerza, wydał niepotrzebnie na zupełnie liche i bezskuteczne środki, chociaż Pan, jak prawie każdy, musiał, wiedzieć, że **tylko Thierrego balsam i maść centyfoliowa** są jedynemi najpewniejszemi, najskuteczniejszemi i niezawodnemi środkami leczniczemi we wszelkich wypadkach, a to zostało też stwierdzone tysiącami podziękowań.

**Oskarżony:** Niestety, dałem się namówić kilka razy i uciekłem się do pierwszych lepszych, zachwalanych mi środków lichych i bezskutecznych i fałszowanych balsamów, czego teraz bardzo żałuję.

**Sędzia:** Nieświadomość nie jest podług ustawy żadnem uniewinnieniem lub usprawiedliwieniem. Dlaczego nie kazałeś Pan przysłać sobie broszurki z tysiącami podziękowań aptekarza Thierrego w Pregradzie, kiedy się ją przecież wysyła każdemu na życzenie za darmo opłaconą?

**Oskarżony:** Niestety i ta okoliczność nie była mi znaną.

**Sędzia:** Pod warunkiem, że to Pan uczyni teraz, jesteś Pan tym razem uwolniony od oskarżenia za przekroczenia popełnione przez to, żeś Pan nie troszczył się, jak tego obowiązek wymaga, o zdrowie swoje i swoich. Powinieneś też Pan w przyszłości zaniechać nabywania i używania wszelkich innych lichych i bezskutecznych surogatów i falsyfikatów, a trzymać się zawsze tylko balsamu i maści Thierrego, jako jedynie pewnych, niezawodnych i zdumiewająco skutecznych środków. Przepisy o zdrowiu chcą, żebyśmy ich wszyscy ściśle przestrzegali, a nieposzanowanie ich, czy to wskutek nieświadomości, czy też wskutek niedbalstwa, pociąga za sobą naprawdę surową karę przez chorobę, lub też co najmniej przez osłabienie ustroju.

Ku pomocy cierpiącej ludzkości i ku złagodzeniu bólu i chorób służy Thierrego balsam i maść centyfoliowa najniezawodniej i nie potrzebujesz Pan już dłużej cierpieć, jeżeli Pan te, przytem bardzo tanie środki, zawsze będziesz miał w domu i bez przerwy ich używał.

**Thierrego balsam** jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, nieżytom, cierpieniom piersiowym, zołzom, zapaleniu gardła, chrypce, zapaleniu oskrzeli, cierpieniom płucnym, zwyrodnieniu wątroby, kurczom żołądka, kolkom, zboczeniom w trawieniu** — szczególnie przeciw **influenzie** i t. d. i sprowadza pewną pomoc i skutek.

Cena 12 małych flaszek lub 6 dużych, lub też tylko jedna wielka *osobliwa flaszka z patentowanem zamknięciem 5 K opłatnie.*




*Thierrego maść centyfoliowa* jest środkiem *Non plus ultra* przeciw wszelkim chociażby nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, dolegliwościom piersi, stwardnieniu piersi, podbiegnięciu krwią, wrzodom, puchlinie, wysiękom, zranieniom, róży, nowotworom, wzdymkom, ranom u dzieci powstałym od leżenia i t. d.

Rozmiękcza ranę i wyciąga z niej bez bólu każde obce ciało, które się dostało do niej, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d., zapobiega zawczasu użyta, prawie zawsze zakażeniu krwi i sprawia, że nawet niebolesna operacya jest zbyteczną.

**Cena 2 słoików opłaconych 3·60 K.**

Broszurę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje na życzenie każdy za darmo opłaconą.

Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

**Aptekarz A. Thierry w Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Dostać można we wszystkich aptekach i drogueryach. **1 26**

# ZEGARY PENDUŁOWE

1187 **z biciem wieżowem**



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm. są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie politurowane i rzeźbione i biją za każdą pół i całą godziną. Dźwięk jest przyjemny i dźwięczny, łudząco podobny do bicia zegaru wieżowego. Cena **K. 10·—**, ze zwykłem biciem **K. 9.—**. Ten sam zegar z muzyką, gra co godzinę najpiękniejsze tańce i marsze **K. 12.** Skrzynka i opakowanie do każdego zegaru 80 hal. Zegary te, nietylko co do minuty idą regularnie (3 lata pisemnej gwarancyi) lecz zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego stanowią piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) **K. 12.** — Remont. Roskopf niklowy **K. 5.** Prawdziwy srebrny remontoir **K. 10.** Wysyła tylko za zaliczką. W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze—zatem nie ma żadnego ryzyka. Wielki illustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni etc. wysyła na żądanie gratis i franco

**Jozef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr. 2-34.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.